VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI USTAWODAWCZEJ**
(NR 88)
z dnia 6 lutego 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ustawodawczej (nr 88)

6 lutego 2014 r.

Komisja Ustawodawcza, obradująca pod przewodnictwem posła **Wojciecha Szaramy (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zaopiniowała dla Marszałka Sejmu, w trybie art. 34 ust. 8 regulaminu Sejmu:

– poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług wraz z autopoprawką;

– poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii wraz z autopoprawką;

– poselski projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw dotyczących przekształceń własnościowych nieruchomości wraz z autopoprawką.

W posiedzeniu udział wzięli: **Bogusław Błaszczyk** przewodniczący Porozumienia Stowarzyszeń Krajowych, Regionalnych i Zakładowych oraz **Stanisław Rydzoń** doradca prawny klubu poselskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Marcin Wójcik, Magdalena Żychlińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Analiz Sejmowych; **Marzena Laskowska** – naczelnik Wydziału Postępowań przed Trybunałem Konstytucyjnym BAS, **Ziemowit Cieślik** – naczelnik Wydziału Analiz Prawa Europejskiego i Międzynarodowego BAS, **Bogdan Cichy**, **Magdalena Klorek, Jacek Pędzisz** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego oraz **Jacek Kalicki** i **Jan Lipski** – specjaliści z Biura Analiz Sejmowych.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam wszystkich. Czy do przedstawionego porządku dziennego są jakieś uwagi? Nie słyszę. Stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty.

Przechodzimy do rozpatrzenia punktu pierwszego – zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu, w trybie art. 34 ust. 8 regulaminu Sejmu, poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług wraz z autopoprawką. Jest z nami przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Mariusz Orion Jędrysek.

Panie pośle, proszę o krótkie przedstawienie projektu ustawy i o ustosunkowanie się do uwag Biura Analiz Sejmowych. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, projekt ustawy ma za zadanie usprawnić płatności. W Polsce jest o trudny problem, ponieważ działają u nas firmy, szczególnie wielcy monopoliści, które nie płacą swoim, czasami niewielkim, zleceniobiorcom nawet przez rok, co doprowadza takie firmy do upadku. Szczególnie dotyczy to górnictwa. Na przodkach są zainstalowane urządzenia do drążenia przodków. To są prywatne firmy, które nigdzie indziej nie mogą zdobyć zlecenia, nie mogą przenieść w inne miejsce tych urządzeń. Są one bezbronne. To powoduje, że upadają lub są przejmowane. Podobnie jest w branży budowlanej. W związku z tym idea tego projektu polega na tym, że nie wolno płatnikowi, a więc zleceniodawcy, odliczyć podatku VAT dopóki nie uiści należności, dopóki nie zapłaci za usługę lub towar. Oczywiście odwrotnie też nie powinno być. W projekcie są dwa przepisy, które jednak w opinii ekspertów są niezgodne z prawodawstwem unijnym.

Wskazana kwestia jest, według mnie, kluczowym problem dla polskiej gospodarki, bo państwo niejako kredytuje w sposób nieuzasadniony nieuczciwie działające podmioty gospodarcze, nawet te zagraniczne, co już zupełnie nie jest zrozumiałe. Dlatego w mojej ocenie można pokusić się o dalsze procedowanie nad projektem, mimo tych negatywnych opinii, ponieważ sprawa dotyczy momentu powstawania prawa do odliczenia podatku VAT, a o tym może już decydować, w drodze rozporządzenia, minister. W związku z tym jest tutaj furtka.

Jest też wyrok Trybunału w Strasburgu, którym możemy się posiłkować. Uważam więc, że ten projekt powinien trafić pod obrady komisji branżowej i tam, o czym jestem głęboko przekonany, eksperci będą w stanie poprawić projekt tak, aby Polska nie musiała kredytować dużych firm zagranicznych, które odliczają sobie podatek VAT, chociaż nie poniosły żadnych kosztów. Nie dość że biorą towar lub usługę, nie płacą jej producentowi, to jeszcze nie płacą żadnych podatków w Polsce. Proponuję więc, żeby mimo wszystko projekt ustawy przesłać do Komisji Gospodarki i Komisji Finansów Publicznych, aby można było podjąć pracę nad projektem i poprawić go tak, aby taka ustawa mogła funkcjonować w Polsce i stała na straży interesów polskich podmiotów gospodarczych, szczególnie tych małych.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Proszę o stanowisko Biura Analiz Sejmowych.

Specjalista z Biura Analiz Sejmowych Jacek Kalicki:

Ja rozumem, że pan poseł nie zanegował uwag Biura co do wątpliwości w kwestii zgodności z prawem Unii Europejskiej projektu tej ustawy. Biuro podtrzymuje swoje wątpliwości w tym znaczeniu, że naszym zdaniem projektowane zmiany, nawet po uwzględnieniu złożonej autopoprawki, naruszają przepisy dyrektywy VAT 2006/112/WE poprzez to, że łączą w sobie zasady rozliczania podatku należnego i naliczonego określone w innych przepisach dyrektywy z tzw. ulgą na złe długi także uregulowaną w przepisach dyrektywy. Są to dwie różne konstrukcje prawne, których nie należy łączyć ze sobą. Wdrożenie projektowanych rozwiązań powodowałoby niespójności systemowe w podatku od towarów i usług. Wątpliwości mogą być wyeliminowane w toku dalszego procedowania, ale nie zmienia to stanowiska Biura Analiz Sejmowych w tym momencie.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Czy są jakieś uwagi lub pytania? Nie słyszę. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za niedopuszczalnością prawną przedstawionego projektu?

Stwierdzam, że Komisja uznała, iż Sejm nad projektem ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług może pracować i ostatecznie ukształtować ewentualne zmiany przepisów w komisji merytorycznej, przy braku głosów za, 12 przeciwnych i 8 wstrzymujących się.

Przechodzimy do drugiego punktu – zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu, w trybie art. 34 ust. 8 regulaminu Sejmu, poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii wraz z autopoprawką. Jest z nami przedstawiciel wnioskodawców, pan poseł Michał Kabaciński. Panie pośle, proszę o równie krótkie przedstawienie istoty ustawy oraz odniesienie się do uwag Biura Analiz Sejmowych.

Poseł Michał Kabaciński (TR):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, to kolejny raz, kiedy mam przyjemność przedstawiać tę propozycję nowelizacji. Dzisiejszy termin posiedzenia zbiega się z wczorajszą dyskusją na sali posiedzeń na temat informacji o krajowym programie przeciwdziałania narkomanii. Jak mogliśmy wczoraj zaobserwować, była zgoda praktycznie wszystkich klubów co do tego, że obecny program i sposób prowadzenia polityki narkotykowej nie przynosi spodziewanych efektów. Konsumpcja i dostępność w dalszym ciągu jest wysoka. Ostatnia nowelizacja ustawy wprowadziła art. 62a, który miał spowodować, że w końcu Policja zacznie ścigać tych, którzy narkotyki rozprowadzają, a dokładnie grupy przestępcze, grupy, które posiadają znaczną ilość środków odurzających.

Na poprzednim posiedzeniu Komisji przytaczałem dane, które powinny być dla nas punktem wyjścia do dyskusji na temat zmian w polityce narkotykowej. Jak wynika z opi-

nii Biura Analiz Sejmowych z dnia 13 listopada 2012 r., w 2011 r. stwierdzono wystąpienie 35 tys. czynów określonych w art. 62 pkt 1 ustawy, czyli posiadanie nieznacznej ilości, a tylko 1600 czynów określonych w art. 62 pkt 2, czyli posiadanie znacznej ilości. To pokazuje, że organy i siły państwa są skierowane na ściganie drobnych konsumentów, którzy posiadają przy sobie nieznaczną ilość. Proponowana nowelizacja ma na celu doprecyzowanie w ustawie pojęcia „nieznaczna ilość". Nasza troska wynika z tego, iż wielu prokuratorów, co możemy zaobserwować w innych statystykach, ma duży problem ze stwierdzeniem, co jest nieznaczną ilością. Zdarzyło się, że w jednym mieście prokurator uznał, iż 1,2 g jest nieznaczną ilością i wykorzystał możliwość umorzenia postępowania i odstąpienia od wymierzenia kary. Natomiast w innym mieście prokurator uznał, że 0,25 g jest znaczną ilością, co już budzi wątpliwości, bo różnica jest spora, a osoba, przy której znaleziono środek, nie mogła skorzystać z tego przepisu.

Naszym celem jest wyeliminowanie takiego nierównego traktowania przez przepisy, ponieważ naszym zdaniem jest to element nierówności. Ponadto prokuratura mogłaby skorzystać na tym, bo w rozporządzeniu wydanym przez ministra sprawiedliwości, w porozumieniu z ministrem zdrowia, byłby jasny przepis, w którym byłyby określone wartości graniczne substancji. To spowodowałoby, że proces pociągania do odpowiedzialności przez prokuratorów, a także egzekwowania prawa byłby bardziej skuteczny, a organy ścigania – prokuratura, Policja – mogłyby się skupić w końcu na ściganiu osób, które posiadają znaczną ilość, czyli osób, które wprowadzają do obrotu, mówiąc kolokwialnie, ściganiem tzw. dilerki.

O drugiej propozycji nie będę szczegółowo mówił, bo ona została przyjęta niejako bez wątpliwości przez Komisję. Mama na myśli zmianę w zakresie leczenia substytucyjnego. Nasza propozycja była skierowana na zwiększenie dostępności do takiego leczenia. Również podczas wczorajszej dyskusji na sali posiedzeń większość klubów parlamentarnych zwróciła uwagę na bardzo niski stopień dostępności do leczenia substytucyjnego. Obecnie jest on na poziomie 15%, czasami tylko 20%. Chcielibyśmy, aby ta nowelizacja spowodowała zwiększenie dostępności. Według naszych wstępnych analiz mogłaby nawet osiągnąć nawet poziom 70% dostępności dla osób uzależnionych od środków odurzających. Ta zmiana nie budzi żadnych kontrowersji.

Pierwotny projekt zawierał również propozycję stworzenia systemu klubów konopnych. Jednak w toku dyskusji na posiedzeniu Komisji Ustawodawczej padły głosy, że o wartościach granicznych możemy dyskutować i możemy rozpocząć debatę na ten temat w Sejmie, na leczenie substytucyjne zgadzają się wszyscy, ale nie ma zgody i są bardzo duże, nieusuwalne wątpliwości co do klubów konopnych. Stąd moja propozycja, aby wycofać się z klubów konopnych i pozostawić projekt w kształcie pierwotnym, czyli mówiącym o wartościach granicznych i leczeniu substytucyjnym.

Są pewne wątpliwości co do treści rozporządzenia, aktu wykonawczego, który towarzyszyłby tej nowelizacji, ale sądzę, że w toku pracy komisji branżowej, która zajmowałaby się tą nowelizacją wspólnie z Ministerstwem Zdrowia i Ministerstwem Sprawiedliwości, bo ważne jest, aby praca była wspólna, moglibyśmy wypracować wspólne stanowisko i kompromisowo wypracować, moim zdaniem, bardzo potrzebną zmianę.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Proszę o stanowisko Biura Analiz Sejmowych.

Specjalista z BAS Jan Lipski:

Opinię do tego projektu sporządził prof. Andrzej Sakowicz, ale w tym momencie uczestniczy w posiedzeniu innej komisji, dlatego poprosił mnie o zastępstwo. Ja w skrócie przedstawię jego stanowisko.

Podstawowe zastrzeżenia były zgłaszane do projektowanego art. 45a, który dotyczył klubów konopnych. Jak powiedział przedstawiciel wnioskodawców, zdecydował się na wykreślenie tego przepisu, więc w tej kwestii nie ma już wątpliwości.

Następna wątpliwość dotyczyła art. 62a ust. 1, czyli delegacji do wydania rozporządzenia w sprawie dookreślenia pojęcia „nieznaczna ilość narkotyku". W tym przypadku należy podtrzymać dotychczasowe zastrzeżenia. Orzecznictwo w sposób dość jednoznaczny pozwala na rozstrzygnięcie treści znamienia „nieznacznej ilości". Od wielu lat

funkcjonuje to orzecznictwo i wydaje się, że kwestia nieprecyzyjności tego sformułowania nie istnieje. Trybunał Konstytucyjny wypowiadał się w sprawie pojęcia użytego znamienia „znacznej ilości". Stwierdził, że jest zgodne z konstytucją używanie tego typu pojęć, klauzul generalnych, pojęć niedookreślonych, których treść jest przez orzecznictwo sądowe doprecyzowywana.

Jeśli chodzi, niezależnie od tych uwag, o pomysł uregulowania tego znamienia, co do zasady wątpliwość budzi to, iż wskazana delegacja z proponowanego art. 62a ust. 1 nie zawiera wytycznych dla ministrów właściwych do wydania rozporządzenia, przez co naruszony jest wymóg ustawowego określenia przesłanek odpowiedzialności karnej. Pan Sakowicz wskazywał w opinii, że co do zasady nie jest wykluczone doprecyzowywanie pewnych szczegółowych znamion przestępstw w rozporządzeniu, jednak podstawowe znamiona czynu zabronionego muszą zostać określone w ustawie w sposób odpowiadający pewnym minimalnym wymogom precyzji, tak aby adresat normy prawnej mógł zorientować się na podstawie samej tylko ustawy co do zasadniczej treści ustanowionego zakazu. Przepis art. 62a nie spełnia tych wymagań. Z drugiej strony jest też tak, że ten przepis może ulec zmianie w toku dalszych prac. Można stwierdzić, że to nie przesądza o dopuszczalności projektu. Ten przepis posiada wadę i narusza postanowienia konstytucji. Mimo to fakt ten nie przesądza, że nie może być dopuszczony do dalszego procedowania.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Proszę o stanowisko Biura Legislacyjnego.

Legislator Jacek Pędzisz:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, nasze uwagi dotyczące art. 62a ust. 1 w projektowanym brzmieniu są następujące. Do treści rozporządzenia ma zastosowanie art. 92 Konstytucji, który stanowi, że rozporządzenia są wydawane przez organy wskazane w konstytucji na podstawie szczegółowego upoważnienia zawartego w ustawie i w celu jej wykonania. Natomiast co do rozporządzenia wydanego na podstawie art. 62a, to byłoby to *de facto* kreowanie nowego prawa. W naszej ocenie tabela wartości granicznych powinna znaleźć się w ustawie. Obecnie ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii zawiera wykaz, który określa środki odurzające zakazane, zabronione i dopuszczone do obrotu. Tak skonstruowana regulacja, jak się wydaje, odpowiadałaby zasadzie *nullum crimen, sine lege* wywodzonej z art. 42 Konstytucji. Ponadto, jak wspomniał już przedstawiciel BAS, upoważnienie do wydania rozporządzenia nie zawiera wytycznych dotyczących treści tego aktu.

Poza tym wydaje się, że treść autopoprawki jest niekompletna, ponieważ w zmianie nr 7 zawiera odesłanie do art. 45a, który to przepis w drodze autopoprawki, byłby usunięty z projektu.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Czy są uwagi lub pytania? Nie słyszę. Wobec tego, proszę, panie pośle.

Poseł Michał Kabaciński (TR):

Zacznę od końca. Faktycznie jest w autopoprawce element odwołania do art. 45a, ale wystarczy pominąć to odwołanie i wszystko będzie w porządku. Nie jest to żadna próba przemycenia po cichu jakiejś zmiany. Zapewniam.

Natomiast trudno mi się zgodzić z wcześniejszym głosem. Możemy powoływać się na orzecznictwo Trybunału, który wypowiadał się na temat „znacznej ilości", ale też należy przytoczyć orzecznictwo Trybunału na temat precyzyjności funkcjonującego prawa. Moim zdaniem, ustawodawca powinien tę kwestię uregulować, bo jak wynika to z danych, prokuratorzy w sposób różnorodny i tak naprawdę dowolny definiują, czym jest „nieznaczna ilość" i często kończy się to tak, o czym wspomniałem na samym początku, że jeden prokurator uznaje 0,25g za ilość, która wymaga ścigania, i rozpoczyna postępowanie, które trwa miesiącami. Organy ścigania są skupione na tych 0,25 g, które są przedmiotem postępowania, a przecież w tym czasie organy mogłyby się zająć ściganiem osób, które prowadzą dystrybucję, zajmują się rozprowadzaniem środków odurzających. Brak precyzji powoduje, że w dalszym ciągu będziemy mieli do czynienia z takim

nie do końca precyzyjnym, a już na pewno nie mającym nic wspólnego z równością traktowaniem. Chcę zadać pytanie, jak to jest, że wobec chłopaka z Poznania, który posiadał 1,65 g, odstąpiono od wymierzenia kary, a drugi chłopak, który miał 0,25 g przy sobie, kończy z wyrokiem. To są przykłady z życia. Taka sytuacja ma miejsce, a nie powinna.

Drugi zarzut dotyczy rozporządzenia i braku wytycznych. Wydaje mi się, że wskazanie, iż w rozporządzeniu miałaby być określona ilość wybranych środków odurzających i substancji psychotropowych, już jest kierunkiem, jaki powinien być zawarty w treści rozporządzenia.

Po trzecie, dlaczego w rozporządzeniu a nie w ustawie? W dobie, kiedy środki odurzające są bardzo często modyfikowane, reakcja na pojawiające się nowe substancje byłaby bardzo problematyczna, gdyby tabele wartości granicznych zawarte były w ustawie. Skutek byłby taki, że co jakiś czas Sejm musiałby przeprowadzać kolejną nowelizację tej ustawy. Wydaje mi się, że w drodze rozporządzenia jest łatwiej prowadzić i kreować politykę narkotykową, bo wydanie rozporządzenia zajmuje, o czym chyba nie muszę nikogo przekonywać, dużo mniej czasu.

Na przykładzie chociażby dopalaczy widzimy, że kwestie, które są regulowane w ustawie nie zawsze dają efekt. Liczba pojawiających się nowych substancji, moim zdaniem, wymusza na nas, aby odpowiednie organy, a Ministerstwo Zdrowia i Ministerstwo Sprawiedliwości mogłyby być takimi podmiotami, które na bieżąco poprzez monitoring działalności służb, które im podlegają, zmieniałyby te wartości według potrzeb i powstałej sytuacji. Naszym zdaniem, nic nie stoi na przeszkodzie, aby to było rozporządzenie. Postawię tezę, być może odważną, że właśnie rozporządzenie byłoby większym gwarantem racjonalnego stosowania prawa. Dzisiaj, niestety, przepisy ustawy powodują, co już podkreślałem, nierówność wobec prawa.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Czy są pytania lub uwagi?

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Przeciwnie niż pan poseł Kabaciński, muszę stwierdzić, że jeśli od ilości, od tego wskaźnika uzależnione jest karanie, to taki przepis nie może być zawarty w rozporządzeniu, bo w ten sposób sprawiamy, że to minister decyduje o tym, kto będzie karany, w jakiej skali. Uważam, że od tego jest ustawa. O prawach i wolnościach obywatelskich decyduje się w ustawach.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Każdy z nas w swoim życiu i przy podejmowaniu decyzji kieruje się swoimi doświadczeniami, wartościami, których chce przestrzegać. Najgorsze w życiu każdego z nas są te momenty, kiedy pod wpływem konkretnych sytuacji zaczynamy zmieniać również własne poglądy, choć złośliwi mogą powiedzieć, że tylko krowa nie zmienia poglądów.

Ja w tej sprawie cały czas mówię: zero tolerancji. Zero. Przedstawiona tu propozycja, a jeszcze umieszczenie tego przepisu w rozporządzeniu, to jest kompletne pomylenie pojęć. Dlaczego? Dlatego że nawet gdyby coś takiego nastąpiło, to co chwilę pod wpływem różnych sugestii granica dopuszczalności będzie się bardzo często zmieniać. Mało tego, w jednej sprawie będzie 0,19 g, a w drugiej będzie 0,21 g. Niby taka malutka różnica, a jeden będzie karany, a drugi nie będzie.

Uważam, że przy stosowaniu zasady zero tolerancji pierwszą instancją, która po złapaniu tego kogoś na gorącym uczynku, rozstrzyga jest prokurator. Potem zawsze może być sąd jeszcze, gdzie są również dwie instancje. Czyli łącznie mamy do czynienia z trzema instancjami. To prawda, że jeden sąd skarze, a w innym przypadku prokurator odstąpi od karania. Ale zawsze istnieje możliwość odwołania się. I dlatego najgorszą rzeczą jaką moglibyśmy teraz zrobić pod wpływem sugestii, impulsu, pewnych oczekiwań określonych środowisk, to wprowadzić zmiany. Moje zdanie jest takie: nic nie zmieniać, zero tolerancji. Są instytucje odwoławcze w tym zakresie.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Praktyką stosowaną w prawie jest nie precyzowanie, nie jest definiowanie w ustawach i innych aktach prawnych pojęć tego typu jak „nieznaczna ilość", „w możliwie najkrót-

szym czasie”, „niezwłocznie”, dlatego że definiowanie takich pojęć nieostrych może w praktyce bardzo różnie wyglądać i należy, jak pan poseł powiedział, do orzecznictwa sądowego. Sąd daje możliwość obrony.

Czasami mówi się o niskiej szkodliwości społecznej. Nie ma jednolitej definicji szkodliwości społecznej, w każdych warunkach może to być inaczej. Popieram to, co powiedział pan poseł. Zero tolerancji. Nie ma potrzeby nowelizacji, bo jest orzecznictwo sądowe. Rozporządzenie nie służy do wprowadzania w istocie warunków karalności albo decydowania o tym, kto będzie karany a kto nie.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za niedopuszczalnością prawną przedstawionego projektu?

Stwierdzam, że Komisja uznała projekt ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii za niedopuszczalny, przy 18 głosach za, 2 przeciwnych i 1 wstrzymującym się.

Poseł Michał Kabaciński (TR):

Dziękuję za dyskusję. Możemy się nie zgadzać co do wartości granicznych, ale kwestia leczenia substytucyjnego i dostępności do niego powinna być równie ważna. Szkoda, że w dyskusji ten temat się nie pojawił. Wczoraj podczas dyskusji wszystkie kluby wskazywały na fakt małej dostępności do leczenia substytucyjnego, dzisiaj jest okazja, aby otworzyć dyskusję i przeprowadzić nowelizację, która zwiększyłaby dostępność do tego leczenia. Przykro mi, ale widocznie bardziej grają interesy polityczne, a nie dobro obywateli.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Szanowny panie pośle, to proszę przygotować projekt ustawy, która będzie mówiła o tym fragmencie, a nie o dopuszczalności. Proszę się na nas nie gniewać, to nie ma nic wspólnego z polityką, tylko z naszymi przekonaniami.

Poseł Michał Kabaciński (TR):

Pan poseł na poprzednim posiedzeniu Komisji, kiedy był ten projekt dyskutowany, powiedział, że możemy dyskutować o wartościach granicznych i o leczeniu substytucyjnym. Mówił pan, aby kluby konopne usunąć. Zrobiłem do tylko dla pana posła, a dzisiaj jest pan pierwszym krytykiem tej propozycji.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

W każdej wypowiedzi oprócz ocen, do których zobowiązana jest nasza Komisja, a więc do ocen prawnych, do ocen zgodności projektu z konstytucją i innymi przepisami, pojawiają się wątki opinii poszczególnych posłów. Niemniej jednak chcę zwrócić uwagę, że w moim odczuciu decydującą kwestią jest ocena prawna tego projektu, a więc niezgodności tego projektu z konstytucją, a w szczególności niezgodności przepisu art. 62a ust.1 z art. 42 Konstytucji oraz niezgodności z art. 92 ust. 1 zdanie drugie Konstytucji, a więc brak określoności i brak wytycznych do rozporządzenia. Jest bowiem poza sporem, że w rozporządzeniu nie mogą być zawarte przepisy, na podstawie których ktoś będzie karany, takie przepisy muszą znaleźć się w ustawie. To jest poza sporem.

Przechodzimy do punktu kolejnego – zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu, w trybie art. 34 ust. 8 regulaminu Sejmu, poselskiego projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw dotyczących przekształceń własnościowych nieruchomości wraz z autopoprawką. Ale zanim oddam głos przedstawicielowi wnioskodawców, proszę członków Komisji o nieopuszczanie posiedzenia, ponieważ w trybie art. 34 ust 8 regulaminu Sejmu obowiązuje nas podwyższone kworum przy podejmowaniu decyzji. Jest z nami przedstawiciel wnioskodawców, pan poseł Piotr Chmielowski. Panie pośle, proszę o krótkie przedstawienie istoty projektu oraz o odniesienie się do uwag Biura Analiz Sejmowych.

Poseł Piotr Chmielowski (SLD) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, celem przedłożonego projektu ustawy jest kontynuacja prób rozwiązania problemu reprywatyzacji pracowniczych mieszkań zakładowych poprzez nowelizację ustawy z dnia 7 lipca 2005 r. o zmianie niektórych ustaw dotyczących nabycia nieruchomości. Projekt w zamyśle wnioskodawców ma rozwiązać i zamknąć proces reprywatyzacji mieszkań zakładowych.

Ze względu na to, że niemal tożsamy projekt był procedowany w poprzedniej kadencji Sejmu, trwało to dosyć długo, pozwoliłem sobie zaprosić na dzisiejsze posiedzenie pana mecenasa Stanisława Rydzonia, który przedstawi kwestie legislacyjne, oraz pana przewodniczącego Bogdana Błaszczyka, który odniesie się do celu ustawy. Proszę o udzielenie im głosu.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Po pierwsze, witam panów serdecznie, a w szczególności pana mecenasa Rydzonia, wieloletniego członka naszej Komisji, osobę, która przez wiele lat, przez wiele kadencji współpracowała z naszą Komisją, reprezentując Sejm w Trybunale Konstytucyjnym. Witam także przedstawiciela wnioskodawców.

Pan mecenas odniesie się do …

Doradca prawny klubu parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej Stanisław Rydzoń:

Tylko do wątków legislacyjnych, a pan prezes do wątków merytorycznych.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

To wolałbym, aby kolejność panów występów była odwrotna. Panie dr Błaszczyk, proszę o krótkie przedstawienie istoty tego projektu.

Przewodniczący Porozumienia Stowarzyszeń Krajowych, Regionalnych i Zakładowych Bogusław Błaszczyk:

Szanowny panie przewodniczący, szanowne panie i panowie posłowie, przede wszystkim dziękuję za umożliwienie mi uczestniczenia w tym posiedzeniu. Dla nas ten projekt jest bardzo ważny. Chodzi o to, żeby dokończyć sprawę reprywatyzacji mieszkań, które są własnością poszczególnych najemców. Oni otrzymali te lokale jako część wynagrodzenia za pracę, a dzisiaj znajdują się w bardzo trudnej sytuacji. To są emeryci, ludzie schorowani, którzy nie mają możliwości dochodzenia swoich roszczeń. Zasobni przeciwnicy wynajmują wysoko kwalifikowanych prawników, a ich nie stać na opłacenie właściwego pełnomocnika i przegrywają sprawy. Mało tego, płacą jeszcze za zastępstwo procesowe. Dzieją się sprawy nadzwyczajne. Część tych ludzi już wykupiła swoje mieszkania. To jest niesprawiedliwość. W demokratycznym państwie prawnym to jest sprawa niedopuszczalna. Połowa albo i więcej, bo trudno jednoznacznie ocenić jaka część tych ludzi, wykupiła już te mieszkania, ale część nie skorzystała z takiej możliwości. Brak tu równości. Sprawę trzeba doprowadzić jak najszybciej do końca, póki ci ludzie są jeszcze na tym świecie. To są ludzie, którzy pracowali w instytucjach państwowych, a dzisiaj są pokrzywdzeni. Przy prywatyzacji zakładu ludzie otrzymują 15% akcji, a w tym przypadku najemcy nie mogą udowodnić swoich praw własnościowych.

Ta sprawa rozpoczęła się w pierwszym roku transformacji ustrojowych, w 1990 r. Pojawiły się regulacje ustawowe. Mogę powiedzieć, że według nas, wszystkie są dobre, tylko one nie były realizowane. A nie realizowano ich tylko dlatego, że pojawiły się ekspertyzy konstytucjonalistów, nie będę wymieniał ich nazwisk, bo nie o to chodzi, którzy uważali, że ustawa z 15 grudnia 2000 r. weszła w życie dopiero 7 lutego 2001 r. i nie działa wstecz. A przecież art. 3 Kodeksu cywilnego mówi, że ustawa nie działa wstecz, chyba że z treści lub celu ustawy wynika inaczej. Tego nie brano pod uwagę. Nastąpił pewien wyłom, pewien okres bezczynności i przegrywania tych spraw przed sądami. Dopiero teraz pojawiły się wyroki Sądu Najwyższego – z 2008 r., z 2009 r., z 2010 r. oraz 2011 r., które w postępowaniu kasacyjnym uchyliły wszystkie dotychczasowe wyroki. Nakazały rozpoznać sprawy od nowa. Mało tego, w uzasadnieniu wyroku uznano, że zarówno ustawa z 15 grudnia 2000 r., jak i ustawa z 7 lipca 2005 r. posiadają znaczenie retroaktywne i działają wstecz. Ponadto stwierdza SN, że te przepisy działają bez ograniczeń czasowych. Jest też wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 1990 r., który to wyrok na wniosek prof. Andrzeja Zolla, uznał niekonstytucyjność przepisu art. 34 ust. 1 pkt 3 ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Czy pan wnosi o to, aby Komisja umożliwiła dalszą pracę nad tym projektem?

Przewodniczący PSK,RiZ Bogusław Błaszczyk:

Tak, chodzi o to, aby Komisja rozpatrzyła tę sprawę i nadała jej bieg.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Dziękuję. Proszę pana mecenasa Rydzonia.

Doradca prawny KP SLD Stanisław Rydzoń:

Dziękuję, panie przewodniczący, za tak miłe przedstawienie. Jestem od półtora roku prawnikiem klubu poselskiego SLD na umowę o pracę. Z tej racji bywam w Sejmie od czasu do czasu. To tylko tak na marginesie.

Panie przewodniczący, szanowni posłowie, sprawa jest, jak już to powiedziano, od dość dawna rozpatrywana przez Sejm. W ubiegłej kadencji Sejmu były druki nr 1224 i nr 1224a, które to projekty były prowadzone przez posłów Prawa i Sprawiedliwości. Całą kadencję ten projekt był rozpatrywany. Wpłynął do pierwszego czytania 29 października 2008 r. Stanowisko pozytywne rządu wydane zostało 26 listopada 2008 r. Pierwsze czytanie odbyło się 4 grudnia 2008 r. na posiedzeniu Sejmu. Prace nad projektem zakończyły się sprawozdaniem komisji. Dodam jeszcze tylko, że mam przed sobą opinię nr 176 Komisji Ustawodawczej w sprawie tego projektu, w której Komisja uznała ten projekt za dopuszczalny.

Projekt, który jest przedmiotem tej debaty, w dziewięćdziesięciu kilku procentach jest zgodny z projektem, który był rozpatrywany w poprzedniej kadencji i który opiniowała Komisja. Ma nowe elementy związane z upływem kilku lat, jak również ma elementy nowe związane z autopoprawką.

Muszę tu dodać, że widzę pewną rozbieżność między działaniami Biura Legislacyjnego i Biura Analiz Sejmowych. Na żądanie Biura Legislacyjnego słowo w słowo wykonaliśmy to, czego Biuro Legislacyjne się domagało, jeśli chodzi o pewne gramatyczne, pewne legislacyjne poprawki. Natomiast Biuro Analiz Sejmowych w swojej opinii totalnie gromi te poprawki, stwierdzając, że one są bez sensu. Jestem tym zadziwiony, bo to jednak powinno współgrać, panie przewodniczący. Skoro my reagujemy na wstępną opinię Biura Legislacyjnego i przygotowujemy autopoprawkę, to Biuro Analiz Sejmowych powinno się porozumieć z Biurem Legislacyjnym i wyjaśnić, dlaczego ich opinia była taka a nie inna. W opinii Biura Analiz Sejmowych jest wprost napisane, że te poprawki są niepotrzebne i nie wiadomo, o co chodzi. W takiej sytuacji jesteśmy w dość trudnej pozycji, bo gdybyśmy nie wnieśli autopoprawki, to nasz projekt byłby identyczny jak projekt w poprzedniej kadencji.

Reasumując, uważam, że wnioskodawcy mają pewne prawa nabyte. Można tu mówić o pewnej *causa iudicata*. Coś się stało, coś Komisja zatwierdziła. W tej chwili jest to samo, a zaczynają się problemy konstytucyjne.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Proszę Biuro Analiz Sejmowych o przedstawienie argumentów.

Specjalista z BAS Jan Lipski:

Po pierwsze, taka ogólna uwaga. W przekonaniu Biura Analiz Sejmowych wniesiona autopoprawka nie uwzględnia wszystkich uwag zgłoszonych przez Biuro Legislacyjne. Moja krytyka wynikała z tego, że one bynajmniej nie rozwiewają zgłoszonych wcześniej wątpliwości. Co więcej, mogą powodować, przynajmniej część z tych poprawek, większą niedookreśloność.

Podstawowy zarzut odnośnie do projektowanych zmian, w tym momencie abstrahuję od kwestii merytorycznego uzasadnienia, czy tego typu przepisy są potrzebne lub nie, polega na tym, że te propozycje są sformułowane w sposób tak nieokreślony i językowo niejasny, iż tak naprawdę nie da się ich, w mojej ocenie, w sposób prawidłowy zastosować. Spowodują one jeszcze większe zamieszanie w tych kwestiach. To, że po raz kolejny ten projekt jest zgłaszany wynika między innymi z tego, że wszystkie dotychczasowe ustawy (z roku 2000 i 2005) regulujące tę problematykę obarczone były wadami legislacyjnymi. Pomimo dobrych intencji autorów tych projektów, nie spełniały one podstawowych wymagań i nie realizowały swoich celów. Co więcej, powodowały takie skutki jak nierówność traktowania poszczególnych grup lokatorów.

Opinie były obszerne. Ja nie będę przywoływał wszystkich argumentów, ale między innymi został podniesiony zarzut odmiennego traktowania dwóch grup emerytów na gruncie ustawy o zakwaterowaniu sił zbrojnych. Być może to wynika z niedostrzeżenia, że w międzyczasie nastąpiła nowelizacja tej ustawy. Chodzi o zmianę art. 58 ustawy. Różne bonifikaty mają przysługiwać różnym grupom emerytów, co nie jest w żaden sposób uargumentowane w uzasadnieniu projektu i nie ma prawnego uzasadnienia dla tego odmiennego traktowania. Z art. 9 projektu może wynikać interpretacja, iż inaczej traktowani będą ci spośród osób uprawnionych na gruncie tego projektu, którzy byli niegdyś najemcami, a inaczej inne grupy uprawnione, albowiem uprawnionymi mają być nie tylko aktualni najemcy.

Taka a nie inna redakcja przepisów powoduje całkowitą niejasność zmian proponowanych do art. 4 ustawy z 7 lipca 2005 r. Przepis art. 4 dotyczy lokali, które przestały już być mieszkaniami zakładowymi na skutek zbycia tych lokali. Proponowane rozwiązanie jest takie, że sąd ma orzekać o nieważności tego zbycia w przypadku, jeśli zostało ono dokonane niezgodnie z obowiązującymi przepisami prawa. Samo rozwiązanie co do zasady może być zaaprobowane, ponieważ sprzeczność z ustawą stanowi przesłankę uznania czynności prawnej za nieważną. Jednak przewidziane w projekcie, a określone w art. 4 ust. 3 przypadki, kiedy ta sprzeczność z ustawą ma następować są nieprecyzyjne, niejasne. To raczej jest opis pewnych stanów faktycznych, a nie niezgodności z prawem.

Nie jest jasna relacja między zmienionym art. 4 a art. 9 ustawy. Art. 4 mówi o nabyciu własności tych lokali przez osoby uprawnione, a art. 9 mówi o nabyciu własności budynków razem z lokalami przez wspólnotę mieszkaniową. Sądzę, że to wynika z niewłaściwej redakcji, ponieważ wspólnota nie może, w myśl ustawy o własności lokali, być właścicielem wszystkich lokali, bo wtedy nie ma wspólnoty, nie ma lokatorów.

Nie jest jasny przepis proponowany w art. 9 ust. 6 projektu, który mówi, że pracownicze mieszkania zakładowe – nota bene kategoria niesprecyzowana, niewystępująca nigdzie indziej – nie stanowią własności przedsiębiorstw państwowych. Pojawia się więc pytanie, to czyją własność stanowią? Czy to jest przepis, który ma skutkować pozbawieniem własności, wywłaszczeniem? Prawdopodobnie nie taka jest intencja autorów, ale znowu ten przepis nie spełnia podstawowych wymogów określoności prawa.

Nadal nie jest jasna procedura nabywania własności przez lokatorów czy byłych lokatorów. Mianowicie po orzeczeniu nieważności przez sąd ma być dokonane zbycie własności tych lokali na rzecz osób uprawnionych. Mowa jest o tym, że zbycie ma nastąpić przez Skarb Państwa lub jednostkę samorządu terytorialnego, ale przecież stwierdzenie nieważności umowy zbycia takiego lokalu powoduje, iż własność wraca do poprzedniego właściciela, którym nie zawsze jest Skarb Państwa czy jednostka samorządu terytorialnego.

Nie będę kontynuował, ale wiele przepisów tego projektu ma takie brzmienie, które budzi wątpliwości. Zapewne wynika to ze skomplikowania materii. Ale w moim przekonaniu narusza wynikającą z art. 2 Konstytucji zasadę rzetelnej legislacji. Z tego względu uważam, że ten projekt w obecnym kształcie jest niedopuszczalny.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Otwieram dyskusję. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Borys Budka (PO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, rzeczywiście problem, przed którym wnioskodawcy nas stawiają, jest problemem wyjątkowo ciężkim ze względów społecznych i politycznych. Dlatego też trzeba mieć przede wszystkim na względzie uwarunkowania historyczne i to, co stało się w procesach prywatyzacyjnych, w procesach komercjalizacyjnych. Niewłaściwa sprzedaż części majątku przedsiębiorstw państwowych czy też włączanie jej do spółek Skarbu Państwa rodzą uzasadnione wątpliwości, czy to powinno wchodzić w skład tego majątku. Natomiast uwagi Biura Legislacyjnego i Biura Analiz Sejmowych są naprawdę słuszne. Należy zaapelować do wnioskodawców, że na etapie procedowania tego projektu we właściwej komisji trzeba nad tym projektem popracować. Na szczęście zajął się tym pan mecenas Rydzoń, którego ja znam tylko z opowieści, ale jak najbardziej pozytywnych. W związku z tym wierzę, że wnioskodawcy poprawią ten projekt. Dlaczego? Ja też miałem okazję z panem doktorem Błaszykiem pracować,

rozmawiać i wiem, ile energii, czasu, determinacji poświęcił na tworzenie tego projektu ustawy. Natomiast proszę mi wierzyć, że w obecnym kształcie projekt jest nie do zrealizowania. Dlatego wierzę, że poprawki, które państwo wprowadzą na etapie prac w komisji, spowodują, że to będzie dało się wprowadzić do porządku prawnego.

Jednak czeka was wyjątkowo trudna praca, dlatego że sama terminologia projektu, same założenia są bardzo skomplikowane. Chociażby ta część o wspólnotach mieszkaniowych. Nie zdołałem wnioskodawcom wcześniej, mimo moich najszczerszych chęci, wytłumaczyć, że jest nie do zrealizowania. Czeka państwa bardzo dużo pracy. Wierzę, panie mecenasie, że pan będzie w stanie to poprawić. Nie wspomnę już o właścicielach nie będących lokatorami.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Panie pośle, niech pan nas nie stawia w trudnej sytuacji.

Poseł Borys Budka (PO):

Wierzę w to, że ten projekt da się poprawić, uwzględniając słuszne uwagi Biura Analiz Sejmowych. Taka jest moja konkluzja. Wierzę w zaangażowanie pana mecenasa i wierzę, że poprawicie projekt.

Poseł Stanisława Prządka (SLD):

Sądzę, że mam w znacznej części zbieżne stanowisko z moim przedmówcą, z panem posłem Budką. Ja też wierzę, jeśli nasza Komisja uzna, że projekt może być dalej procedowany, że jesteśmy w stanie ten projekt poprawić tak, żeby on mógł znaleźć swój finał wreszcie, bo przez kilka poprzednich kadencji, o czym mówili moi przedmówcy, były podejmowane próby, choć te próby z różnych powodów okazały się nieskuteczne. Także z powodu upływu kadencji. A autorzy projektu mają jeden zasadniczy cel. Chodzi bowiem o przywrócenie uprawnień najemców mieszkań zakładowych, które powstawały z funduszu zakładowego. W momencie likwidacji przedsiębiorstwa te mieszkania wbrew przepisom nowelizacji z 2005 r. były sprzedawane czy przekazywane bez uprzedniego dania uprawnień najemcom do skorzystania z prawa pierwokupu czy prawa pierwszeństwa. W tej sprawie jest także pozytywna opinia pana prof. Marka Chmaja, który był ekspertem BAS. Ta opinia różni się od opinii, którą dzisiaj mamy, czytamy i słyszymy. Więc mam pełne przeświadczenie, że uda się nam, jeśli dojdzie do procedowania nad tym projektem, usunąć wady, które są, bo one są, co trzeba przyznać.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chcę podkreślić jeszcze jeden aspekt. Przecież my tutaj, mówiąc o tym projekcie, walczymy o naruszone prawa tej grupy najemców. I to oprócz uwag, które zgłaszało Biuro Analiz Sejmowych, stanowi o tym, że będziemy szukać rozwiązań, które nie będą naruszać konstytucji, które będą zgodne z konstytucją. Ale musimy spojrzeć na problem pod kątem naruszeń, które już się dokonały, kiedy sprzedano te mieszkania z pominięciem uprawnień najemców. Musimy znaleźć rozwiązanie tego problemu, bo ci najemcy przekazywali część swoich wynagrodzeń na fundusz i oni mają podwójny status. Raz są bowiem najemcami a raz są właścicielami czy współwłaścicielami tych mieszkań, bo w jednostkach budżetowych Skarb Państwa wpłacał środki na fundusz. Natomiast w pozostałych każdy z najemców wpłacał środki.

Dlatego mam nadzieję, że uda się – jeśli Wysoka Komisja taką wyrazi wolę, żeby mógł być procedowany ten projekt – ten projekt na etapie prac w komisji branżowej poprawić i doprowadzić do zakończenia tego społecznie bardzo trudnego, bardzo skomplikowanego problemu. Mamy wszyscy tego świadomość, że Sejm chyba powinien generalnie ten problem rozstrzygnąć.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Powiem szczerze, że mam kompletny mętlik w głowie i dlatego chcę zadać kilka pytań, aby sobie to wszystko uporządkować. Czy my w tym momencie rozmawiamy o takich zaszłościach, że było przedsiębiorstwo państwowe, które w latach, powiedzmy 90., było likwidowane albo postawione w stan upadłości, albo sprzedawane w całości jakiemuś prywatnemu podmiotowi łącznie z mieszkaniami zakładowymi? Czy o tym mówimy?

Poseł Stanisława Prządka (SLD):

Tak, o tym.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Dobrze. W związku z tym właścicielami tych mieszkań nie byli poszczególni pracownicy tego zakładu, lokatorzy, najemcy, tylko przedsiębiorstwo. To ono było właścicielem, pomimo iż te odpisy były robione. W wyniku sprzedaży nabywcą mieszkań zakładowych byłego przedsiębiorstwa państwowego został na przykład jakiś podmiot prywatny i on jest wpisany do księgi wieczystej. Proszę mi pozwolić pójść tym tropem. W momencie nabycia składników danego przedsiębiorstwa nowy podmiot stał się właścicielem i ma wpis do księgi wieczystej. Jeżeli te wszystkie czynności były przeprowadzone zgodnie z obowiązującym prawem, to my nic nie wzruszymy. Chyba że udowodni się, że ta sprzedaż nastąpiła ze złamaniem przepisów prawa, które wtedy obowiązywały.

Jeżeli coś takiego nastąpiło, to teraz rodzi się pytanie: po co jest potrzebna ta ustawa, skoro mówią państwo, że są wyroki sądowe, które odsyłają sprawy do ponownego rozpatrzenia? Po co jest potrzebna zmiana ustawy? Co my chcemy osiągnąć? Żeby co? Żeby najemcy tych mieszkań, którzy zostali z dobrodziejstwem inwentarza przekazani nowemu właścicielowi, tak, mieszkania były sprzedawane, ale wraz z lokatorami, mogli wykupić te mieszkania? To jest nie do przeprowadzenia, niestety. Jeśli są nowi właściciele wpisani w księgę wieczystą i sprzedaż nastąpiła zgodnie z ówczesnym prawem, to nie jest to do przeprowadzenia. Natomiast jeżeli tamto prawo zostało złamane, czy jest potrzebna nowa ustawa? To jest moje pytanie i moja wątpliwość.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Sprawa mieszkań zakładowych, sposób ich sprzedania, sposób ich przejęcia, sprawa lokatorów to bardzo ważny problem. Tymczasem zadaniem Komisji Ustawodawczej jest dokonanie oceny prawnej, oceny konstytucyjnej przepisów zawartych w projekcie ustawy.

Intencja ustawy to jest pomysł wnioskodawców. Taka jest ocena pana posła intencji ustawy, natomiast my generalnie powinniśmy się obracać wokół uwag, które zgłosiło Biuro Analiz Sejmowych.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Wzruszyć będzie niezwykle trudno, dlatego że osoby, które nabyły w dobrej wierze, będą się powoływały na ochronę prawa własności. Mamy tu sytuację, że ze względów socjalnych, społecznych, różnych innych, głównie pozaekonomicznych, można powiedzieć, nie chce się zostawić samej sobie pewnej grupy osób, które w tych mieszkaniach mieszkały. Nie można ich bowiem wyrzucić na ulicę. Ten problem się ciągnie już długo.

Podobnie było z opłatami za urealnienie prawa własności mieszkań, kiedy mieszkania komunalne wróciły do właścicieli. Oni podnosili bardzo wysoko opłaty i okazało się, że dość duża grupa osób znajdzie się na bruku. Tutaj można zaproponować, mówię zaproponować, bo jest inne rozwiązanie polegające na tym, że państwo przejmie na siebie ze względów społecznych obowiązek dofinansowania. Po pierwsze, można stworzyć prawo pierwokupu przy sprzedaży takiego mieszkania; a po drugie, dofinansowania w jakichś tam granicach ze względów społecznych, żeby te osoby nie zostały na bruku, nabycia takiego mieszkania.

Natomiast unieważnienie wstecznie jest niemożliwe. Tego nie da się zrobić. Sądzę, że nie tędy droga. Trzeba z tego punktu wyjścia szukać rozwiązania, które w tych warunkach jest możliwe. Każdy z tych nabywców zwróci się do sądu i dostanie ogromne odszkodowanie za naruszenie prawa własności.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Uwagi, które padły w ostatniej wypowiedzi, są do wykorzystania w pracy nad tą ustawą. Być może to jest taki model, który może przynieść oczekiwane skutki.

Poseł Łukasz Zbonikowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, miałem okazję w poprzedniej kadencji pracować nad tym projektem, prawie przez całą kadencję, dlatego że wbrew dzisiejszej dyskusji ten projekt był dopuszczony do procedowania i nad nim się pracowało. Tylko ze względów politycznych, braku woli uchwalenia tego rozwiązania, może ewentualnie finansowych, nie został ukończony i czekano do końca kadencji na dyskontynuację, a nie

ze względów konstytucyjnych. Dlatego uważam, że my w tej kadencji powinniśmy dać mu szansę, jeżeli pojawiają się nowe ugrupowania czy osoby, które chcą poprzeć to, nad czym my jako Prawo i Sprawiedliwość przy udziale czynnika społecznego reprezentowanego przez pana Błaszczyka wtedy pracowaliśmy.

Był taki czas, kiedy był już obowiązek pierwokupu dla osób, które mieszkały w mieszkaniach zakładowych. Formalnie rzeczywiście to nie była ich własność, ale wszyscy wiemy doskonale, że to pracownicy swoją pracą, odpisami i częścią zysków zakładu budowali te mieszkania. Społecznie sprawiedliwe byłoby przekazanie im tych lokali.

Ponadto przypomnę, że konstytucyjną wartością jest zapewnienie dachu nad głową obywatelowi, a nie dbanie o własność spekulantów, którzy wykorzystali moment, że nie było prawa pierwokupu albo potem w sposób tak zagmatwany przedstawiano ofertę pierwokupu, że ludzie nie mogli z niej skorzystać. Spekulanci kupowali całe bloki liczące kilkadziesiąt mieszkań razem z lokatorami za ułamek wartości mieszkania. Dzisiaj są właścicielami i albo czekają, aby w sposób naturalny ci ludzie opuścili lokale, a oni będą mogli w pełni korzystać z tych mieszkań, albo przy pomocy „czyścicieli" opróżniają budynki. Nadal ten problem jest nierozwiązany.

Państwo polskie, nawet jeśli trzeba będzie zapłacić pewne odszkodowania, musi to naprawić, bo musimy zapewnić potrzebę pierwszego rzędu. Dach nad głową jest potrzebą podstawową i wartością konstytucyjną. Ja bym proponował pozwolić na procedowanie mimo zgłaszanych zastrzeżeń, żeby tę niesprawiedliwość transformacji ustrojowej, którą to transformację w tych dniach chcemy tak świętować, naprawić.

Doradca prawny KP SLD Stanisław Rydzoń:

Panie pośle Kłopotek, chcę przypomnieć, że Polskie Stronnictwo Ludowe w druku nr 2275 proponowało identyczne rozwiązania. Mam ten projekt przed sobą. To był projekt z 2009 r.

Mam przed sobą także opinię Biura Analiz Sejmowych, pana prof. Marka Chmaja z 2010 r. na temat tego projektu, w której projekt w całości uznano za zgodny z przepisami prawa powszechnie obowiązującego. „Ma charakter dostosowujący (…), ujednolica zasady (…), projekt należy oceniać pozytywnie. Proponowane regulacje uwalniają finanse publiczne i Skarb Państwa od dodatkowych nakładów. Osobom wskazanym w analizowanych aktach przysługuje prawo pierwszeństwa nabycia". Jest to opinia eksperta Biura Analiz Sejmowych z 2010 r.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Chcę wyjaśnić sens mojej wypowiedzi. Tak, jest to problem. Nawet jestem przekonany, że głosowałem za dopuszczeniem. Ale patrzę też z innego punktu widzenia. Jeżeli w tym projekcie będziemy próbowali unieważnić wszystko, łącznie z tym prawidłowo sprzedanym majątkiem zakładowym, to nowi właściciele, gdybyśmy uchwalili taką ustawę, bez wątpienia zgłoszą skargę do Trybunału Konstytucyjnego, a my przegramy tę sprawę.

Nie mam żadnych wątpliwości, że tam, gdzie prawo złamano, trzeba wszystko odkręcić. Zastanawiam się tylko, czy do tego jest potrzebna nowelizacja ustawy? Natomiast jestem jak najbardziej za tym, żeby pracować nad rozwiązaniami, które dałyby pewną nadzieję, przynajmniej w niektórych przypadkach. Tylko o to mi chodziło.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Sądzę, że nasze poglądy są bardzo zbieżne. Chcę zwrócić uwagę na to, że Biuro Analiz Sejmowych jest zobowiązane do tego, aby dokonać analizy prawnej tekstu.

Jednak w swojej ostatniej opinii Biuro Analiz Sejmowych bardzo krytycznie odniosło się do autopoprawki. Poprzedni projekt Prawa i Sprawiedliwości został w jakiś sposób zaakceptowany, co nie znaczy że on nie może być powtórnie procedowany, bo takie było oczekiwanie pani marszałek Sejmu.

Doradca prawny KP SLD Stanisław Rydzoń:

Przyznaję się do autopoprawki, ja ją popełniłem. Gdybym miał więcej czasu, to pokazałbym, że wszystko, co pani mecenas w swoim piśmie kazała zrobić, to wszystko zostało zrobione.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Wiemy też, że opinie prawników bywają różne.

Doradca prawny KP SLD Stanisław Rydzoń:

Poprawki te można cofnąć w trakcie prac nad projektem.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Niech pan mecenas przemyśli to po swojemu.

Specjalista z BAS Jan Lipski:

Ja chcę tylko wyjaśnić jedno. Pan prof. Marek Chmaj nie jest pracownikiem Biura Analiz Sejmowych. Ta opinia została sporządzona na zamówienie komisji, oczywiście za pośrednictwem Biura Analiz Sejmowych. Zwracam uwagę, że w tym samym czasie zostały przygotowane dwie inne opinie, też przez ekspertów zewnętrznych – prof. Fryderyka Zolla oraz dr Sylwię Żukowską – i one były negatywne. W pewnym zakresie.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za niedopuszczalnością prawną przedstawionego projektu?

Stwierdzam, że Komisja uznała, że nad projektem ustawy o zmianie niektórych ustaw dotyczących przekształceń własnościowych nieruchomości Sejm może dalej pracować, przy braku głosów za, 8 przeciwnych i 12 wstrzymujących się.

Zwracam się teraz do wnioskodawców. Tak znaczna ilość głosów wstrzymujących się świadczy o tym, że wątpliwości natury prawnej są bardzo poważne. Co do intencji tak, natomiast proszę o pracę nad tym projektem.

Doradca prawny KP SLD Stanisław Rydzoń:

Panie przewodniczący, to jest najtrudniejszy projekt, z jakim spotkałem się w okresie pracy poselskiej i pracy w biurze poselskim. Naprawdę materia jest niezwykle skomplikowana. Niezwykle.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Zamykam posiedzenie Komisji Ustawodawczej.